

SKRUCHA KS. ORLEMAŃSKIEGO

Wycieczka ks. Orlemańskiego do Moskwy należy niewątpliwie do najmniej udanych imprez sowieckiego biura podróży "Intourist". Możemy być pewni, że inicjator tej eskapady (prawdopodobnie ktoś z komisariatu spraw zagranicznych czy z propagandy) żałować będzie długo swego niefortunnego pomysłu. Żałować będzie długo. Może pić, chyba raczej dziesięć lat.

No, bo jakże? Zrobiło się wielki huk, wysyłało się na cały świat wiadomości o audiencji na Kremlu - i cóż się okazało? Dla kogoż to marszałek Stalin poświęcał swój cenny czas, z czyją osobą łączył nadzieje, które zawiodła pani Wanda i jej otoczenie?

Najpierw więc amerykański sekretarz stanu Cordell Hull wyjaśnia, że podróż ks. Orlemańskiego miała charakter czysto prywatny i rząd St. Zjednoczonych nie zlecał mu żadnej misji. To było jasne zresztą od początku. Okazuje się, że podróż ks. Orlemańskiego zorganizowana została prosto przez Moskwę. Później organizacje polskie w Ameryce w stanowczy sposób potępiają wybryk samowolny gościa Kremla. Odżegnywa się od niego duchowieństwo. Kiedy radio moskiewskie nadaje po kilka razy dziennie oświadczenie ks. Orlemańskiego, jako akt nieskrywanego lekceważenia, kiedy upojony rozgłosem swej skromnej i nieznannej dotychczas nikomu osoby, ks. Orlemański powraca do Ameryki - dowiaduje się, że pozbawiony został prawa wykonywania czynności kapłańskich. Że za karę spędzić na miesiąc w odosobnieniu. Ks. Orlemański początkowo "buntuje się", potem - jak podany depesze - "ulega ciężkiemu szokowi", wreszcie wystosowuje pismo, wyrażające oświadczenie skruchy i uzyskuje przebaczenie.

Na tym sprawa dla ks. Orlemańskiego skończyła się. Zrobił błąd, poniósł za niego moralną karę - i koniec. Ale dla możliwego współnika całej imprezy (nawet nie można powiedzieć "cichego współnika", bo było o nim bardzo głośno) sprawa się nie skończyła. I trzeba teraz na gwałt wycofać się jakoś ze spółki. Bo kontrahent, który miał może reprezentować "niezależną opinię narodu polskiego" i duchowieństwo w przyszłym "rządzie polskim", okazał skruchę z racji... swej wizyty na Kremlu. Strasznie głupia sytuacja.

Inicjatorzy podróży ks. Orlemańskiego, jak i on sam, nie wyrządzili właściwie krzywdy sprawie polskiej. Cała ta historia raczej nam się przysłużyła. Przekonano się gdzie należy, że cały naród polski jest co do pewnych kwestii niezmiennie zgodny w swych poglądach. Że można wprawdzie zawsze i wszędzie znaleźć figuranta, ale figurant nigdy nie będzie figurą. Przygoda ks. Orlemańskiego stanowi też memento dla innych osób płci obojga. Biskup amerykański okazał wielkie serce, i ks. Orlemański skruchą uzyskał przebaczenie. Ale, jak już zaznaczyliśmy, nie wyrządził on, w gruncie rzeczy, większej krzywdy narodowi polskiemu. Przyjdzie, przyjdzie napewno moment, kiedy i inni "patrioci" zaczną okazywać swoją skruchę.

Tu przypomnijmy anegdotę. Pewna pani wykłuła pewnemu panu oko parasolem. Powiedziała: "Bardzo przepraszam" i była wielce zdziwiona, że pan nie udobruchał się z niej. Pewna inna pani i jej towarzysze, którzy już wyrządzili sprawie polskiej ciężkie i dotkliwe krzywdy, też okazały kiedyś skruchę i powiedziały: "Przepraszam". Ale naród polski wątpliwe czy byłby tak wspaniałomyślny jak amerykański biskup. Bo krzywda jest zbyt wielka i błąd trwa znacznie dłużej niż wizyta na Kremlu.

A zresztą ks. Orlemański mógł okazać skruchę, bo wyjechał. Inni mogą nie zdążyć...

-000-

GEN. ALEXANDER DO GEN. ANDERSA

Londyn, 22.V. Dzienniki londyńskie zamieszczają dziś treść depestry, jaką głównodowodzący siłami alianckimi we Włoszech, gen. Alexander, wystosował do pośrednictwem dowódcy VIII armii do gen. Andersa. W depestry swej gen. Alexander daje wyraz głębokiego uznania dla bohaterstwa i wytrzymałości, jaką wykazali żołnierze polscy w opanowaniu twierdzy, którą nieprzyjacieli uważali za niezdobytą. Jest to dzień polskiej chwały - mówi gen. Alexander w swojej depestry. - Salutuję sztandar polski, który powiewa na Monte Cassino.

Depestry gratulacyjne do gen. Andersa wystosowali również szef. sztabu imperialnego, Sir Allan Brooke, i dowódca IX armii brytyjskiej.

OPINIA NEUTRALNA O POLAKACH

Sztokholm, 22.V. W dzisiejszych swych depepszach z frontu włoskiego korespondenci szwedzcy podkreślają, że nie tylko żołnierze polscy wykazali swe wysokie walory w walce, ale również sztab polski dał dowody wysokich umiejętności swych oficerów. Według tych doniesień przedstawiciele sztabu polskiego weszli w skład głównego sztabu gen. Alexandra.

Sztokholm, 22.V. Komentator wojskowy radia szwedzkiego, płk. Hanson, oświadczył dzisiaj: "Wojska polskie otrzymały doskonały sprzęt i broń od Aliantów. Ale sposób, w jaki użyły tej broni, dowiódł, że żołnierze polscy należą do najlepszych w Europie. Okazało się, że wyszkolenie Drugiego Korpusu Polskiego jest doskonałe. Należy mieć nadzieję - mówi dalej płk. Hanson - że Polakom uda się stworzyć pewne rezerwy. Mimo że armia polska nie jest obecnie zbyt liczna, odegra ona niewątpliwie wielką rolę w planach strategicznych Aliantów."

BOJA SIĘ PANICZNIE POLAKÓW

Londyn, 22.V. Korespondent Reutera donosi, że Niemcy w paniczny sposób boją się Polaków. Żołnierze polscy, którzy rozbrajają niny na zboczach góry Klasztornej, wykupują Niemców, ukrywających się w pieczarach w obawie dostania się do niewoli polskiej.

POLACY W BOJU O PIEDIMONTE

Algier, 22.V. Zacięta bitwa toczy się koło Piedimonte, gdzie przeciwko oddziałom niemieckim i austriackim walczą: piechota polska, polskie oddziały pancerne i brytyjskie jednostki zmotoryzowane. Wczoraj wzięto tam do niewoli wielu jeńców austriackich. Dzisiejsze depesze popołudniowe podają, że Polacy i Anglicy wdarli się do Piedimonte i że ten punkt oporu niemieckiego został otoczony. Według późniejszych depeesz bitwa wchodzi w końcowe stadium i Niemcy bronią się już tylko w izolowanych punktach oporu.

NA TERRACINE I PONTECORVO

Kwatera Główna Sprzymierzonych we Włoszech, 22.V. Wojska V armii znajdują się w akcji bez przerwy od 24 godzin. Przednie straże amerykańskie dotarły do miejscowości nadbrzeżnej Terracina, odległej o 20 mil od Anzio. W miejscowości tej rozpoczyna się dalsza niemiecka linia obronna. Niemcy sprowadzili na ten front wielkie posiłki i przeprowadzili silne przeciwnatarcia. Amerykanie wycofali się z niektórych nowo zdobytych stanowisk. Wobec tego jednak, że oddziały amerykańskie usadowiły się na wzgórzach, dominujących nad stanowiskami niemieckimi i posiadają znaczną przewagę w artylerii - oczekuje się szybkiego przełamania linii niemieckich na tym odcinku. Dotarcie do Terracina oznacza postęp o 19 km od zdobytego wczoraj

Fondi. Oddziały francuskie pozyniły postępy w rejonie Pico i przecięły ważną drogę, łączącą Pico z Pontecorvo. Oddziały VIII armii toczą ciężkie walki z nieprzyjacielem na wschód od Pontecorvo. Wieczorne depesze podają, że Brytyjczycy i Kanadyjczycy walożą już na przedmieściach tego miasta. Ciężkie walki toczą się także na drodze nr 6 oraz koło Piedimonte. (O tej ostatniej bitwie donosiły w poprzedniej depeszy; dla ścisłości zaznaczamy, że uprzednio donoszono już o zdobyciu Piedimonte przez Polaków - albo wiadomość ta była przedwczesna, albo też Niemcy w międzyczasie Piedimonte odbili - przyp. red.).

Londyn, 22.V. Reuter donosi, że Kesselring rzucił do walki na froncie włoskim wszystkie swe rezerwy ruchome.

NIEMCY WYCOFAJĄ SIĘ DO PŁN. WŁOCH ?

Berlin, 22.V. "Volkischer Beobachter" donosi, że możliwe jest, iż wojska niemieckie wycofają się poza Rzym. Dziennik podkreśla, że Kesselring nie będzie kierował się względami prestiżowymi ani chęcią utrzymania terenu za wszelką cenę lecz będzie miał na celu ustanowić linię frontu tam, gdzie najkorzystniej będzie mógł użyć posiadane przez siebie rezerwy. W dalszym ciągu dziennik niemiecki wyraża przypuszczenie, że możliwy jest odwrót Kesselringa aż do płn. Włoch. Pismo stwierdza, że rozkazy w tej mierze wyda naczelne dowództwo niemieckie.

RÓŻNE WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

- Niemcy wystosowali do Bułgarii ultimatum z żądaniem stłumienia ruchu partyzanckiego. Członkowie Rady Regencyjnej odnowili wyjazd do kwatery głównej Hitlera. W Bułgarii ogłoszono stan oblężenia. W kilku pułkach wybuchały bunt.

- Lotnictwo brytyjskie bombardowało ciężko w nocy Duisburg i Manower. Amerykanie przeprowadzili w poniedziałek potężne naloty na Kilonię i rejon Pas de Calais.

- Berlin donosi, że wojska sowieckie rozpoczęły wielką ofensywę pod Witebskiem. Moskwa dotychczas nie potwierdza tej wiadomości. Komunikat sowiecki mówi o odparciu natarć niemieckich w okręgach Stanisławowa i Tiraspolu.

- W Budapeszcie Niemcy aresztowali 500 Polaków, których odesłano do obozów koncentracyjnych w Polsce.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Neapol, 22.V. Na wszystkich odcinkach frontu włoskiego Niemcy kontratakują coraz gwałtowniej, wprowadzając nowe rezerwy do walki. Starają się oni za wszelką cenę odzyskać ważną drogę Pico-Pontecorvo. Pod Pico oddziały francuskie toczą ciężkie walki z broniącymi się zażarcie Niemcami. Oddziały polskie ciągle jeszcze walczą w okolicy Piedimonte, mając przeciw sobie najsilniej umocnioną część linii Hitlera. Straty Niemców - ogromne, Aliantów - znaczne.